Cena jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 14 **Kraków, dnia 1 Kwietnia 1928** **Rok XVIII.**

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“

Kosztuje w Polsce **rocznie 8 zł. kwart. 2 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francj. **30** fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.233.

Wobec wyniku wyborów.

Przykra to rzecz i niewdzięczna bardzo dotykać świeżej, niezasklepionej rany. Są jednak wypadki, w których to stać się nietylko powinno, ale nawet musi. Przedewszystkiem wtedy, gdy pozostawienie jej samej sobie grozi kalectwem.

Taką raną bardzo bolesną i głębkoko upokarzającą społeczeństwo nasze katolickie jest wynik ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu. Niewątpliwie bowiem społeczeństwo nasze jest na tyle katolickiem, że zestawiając przekonania i nastrój ogromnej większości jego z większością Sejmu, musimy dojść do wniosku, że wynik wyborów jest fałszywy, bo nie reprezentuje tego, co jest w społeczeństwie. Kto zna szerokie warstwy ludowe, których głos ostatecznie decyduje, ten wie doskonale, że w większości swojej są one politycznie mało wyrobione i oświecone, ale nigdy socjalistyczne, czy lewicowe. A jednak pokazały, że hasła i agitacja lewicowa tak łatwo do nich trafia i opanowuje je. Dlaczego?

Powodem ważniejszym tego zjawiska jest, — powiedzmy to sobie otwarcie, brak silnej na szeroką miarą zakreślonej akcji katolickiej i to katolickiej w zasadach i taktyce. Podstawę do takiej akcji usiłował wprawdzie stworzyć list XX. Biskupów nawołujący do stworzenia wielkiego bloku katolickiego. Słowo jednak XX. Biskupów padło na złą glebę bardzo zachwaszczoną i nie osiągnęło zamierzonego celu. Blok katolicki nie powstał natomiast kilka partyj zgłosiło się do zagarnięcia go na swoją własność, aby za pomocą niego eksploatować katolicyzm dla swoich celów partyjnych. Sposób, w jaki partje mianujące się katolickiemi zabrały się do urzeczywistnienia idei XX. Biskupów, faktycznie stawiał sprawę w ten sposób, że nie partje miały służyć wielkiej sprawie katolicyzmu, ale katolicyzm partjom, aby je ratować przed klęską wyborczą. Tu leży źródło na pozór niezrozumiałego na oko zjawiska, że list XX. Biskupów stał się okazją do zaostrzenia różnic między partjami mieniącemi się jako katolickie, zamiast je zjednoczyć. Konające partyjnictwo skorzystało z okazji, aby się kosztem wiekiej i wzniosłej idei ożywić i umocnić. Do roboty w winnicy Pańskiej okazało się niezdolnem.

Zachowanie się partyj mianujących się katolickiemi wobec listu XX. Biskupów, tych przedewszystkiem, których głos był tu decydującym, ostatecznie już przesądziło rzecz całą w tym sensie, że żadna z tych partyj nie może sobie rościć prawa do przedstawicielstwa idei katolickiej w polityce. Z drugiej strony społeczeństwo katolickie nie może na nie liczyć, jako na pewnych i niezawodnych swoich przedstawicieli, tembardziej — gdy klęska wyborcza pozbawiła je siły i na terenie Sejmu odpowiednio silnie akcji katolickiej prowadzić nie jest w stanie.

Brak silnego przedstawicielstwa katolickiego programem i taktyką w Sejmie jest niewątpliwie najgroźniejszem „memento“ dla wszystkich kato-

lików. Wobec tego faktu nie wolno nam opuścić rąk w niemej rozpaczy. — Ze względu na wielkość samej sprawy i dobro społeczeństwa, które może być narażone na największe niebezpieczeństwo, Katolicy—Polacy muszą temu zaradzić. Brak przedstawicielstwa w Sejmie, musimy zastąpić szeroką akcją społeczną, prowadzoną przez wszystkie czynniki katolickie pod hasłem obrony podstawowych zasad życia katolickiego.

Akcja katolicka w polityce spotykała się u niektórych sfer katolickich z dziwną obojętnością, a nawet lekceważeniem. Politykę uważali niektórzy za zło konieczne. Nie poświęcano tej nadzwyczaj doniosłej sprawie należytej uwagi. Wielu dało sobie wmówić że kościół od dziedziny politycznej powinien stać możliwie najdalej. To wszystko obecnie zemściło się, bo Sejm przesunął się za bardzo na lewo. Zanim się to stało, zwracaliśmy uwagę sfer katolickich na następstwa, niestety bez skutku. Dziś się okazało, że nasze zapowiedzi niestety ziściły się wprost z matematyczną ścisłością.

Obecnie mimo wszystko stwierdzamy, że w dalszym ciągu my katolicy reprezentujemy siłę najpoważniejszą w Polsce. Całą jej wadą jest to, że nie jest ona zogniskowana. Otóż najważniejszem zagadnieniem, które jak najrychlej musi być rozwiązane, jest stworzenie ogólnej organizacji katolickiej, skupiającej rozprószone siły katolickie. Przyjdzie to dziś tem łatwiej, że rozbijacze ponieśli klęskę i nie mogą być przeszkodą do objęcia kierownictwa przez nowe odpowiedniejsze siły.

Jak się to ma dokonać nie naszą rzeczą jest dyktować. Do tego są inni powołani. Zaznaczamy tylko, że taka organizacja może dojść do skutku, jeżeli kierownicze sfery katolickie w Polsce zdecydują się na jednolitą, co do zasadniczych punktów jasno określoną interwencję. Wtedy znajdą się ludzie, którzy tej idei poświęcą swe siły i swoją pracę. Zorganizowana społecznie i politycznie siła katolicka będzie wtedy kwestją czasu.

Ks. Józef Świąder.

W NIEDZIELĘ PALMOWĄ!

Z palmami tłumy idą
W srebrzystym dzwonów gwarze,
Jasność im boża legła
Na dusze i na twarze.

W niedzielę idą palmową,
W pieśni idą ekstazie
A srebrzą się nad nimi
Rozkwitłe świeżo bazie.

Na dusze światłość padła
Wiosenna i poranna,
Więc jakoż to nie śpiewać
Z wezbranych serc: „Hosanna"!?

Em. Es.

Polityka.

Jeżdżąc w czasie przedwyborczym na wiece, w czasie dyskusji wiecowych — słyszałem z ust nie tylko chłopów, ale i t. zw. inteligentów zdanie, że: „Polityka to świństwo". Utarło się to powiedzenie i każdy wygłaszający je przeciwnik polityki uważał, że powiedział rzecz nową i bardzo mądrą. Wypowiadali to zdanie ludzie zresztą bardzo uczciwi którzy wydawszy ten sąd naprawdę stosowali się do niego i umywali ręce; nie mieszając się zupełnie do spraw publicznych, gdy tymczasem w ich gminie, czy też parafji, podejmowali się tego „świństwa" ludzie, którzy naprawdę z gminy i parafji robili chlew.

I cóż dziwnego, że wyniki głosowania dawały 80 lub nawet 90% głosów socjalistycznych, Wyzwoleniowych lub komunistycznych?

Dawna maksyma:

„Rób każdy w swojem kółku
Co duch każe Boży
A całości sama się złoży".

jest dzisiaj nie tyko przestarzałą; ale wręcz szkodliwą, gdyż w obecnych czasach, w czasach szybkiego tempa życia, nie można marnować drogich chwil na żółwią pracę w swojem kółku, ale gdy się ma w duszy ideał Dobra, trzeba z niem iść tam, gdzie najwięcej ludzi i siać w ludzkie dusze to zdrowe ziarno, by czasem tego nie zrobili za nas ci, którzy sieją kąkol.

Dzisiaj o społeczeństwie, o jego moralności i stosunku do religji decydują nie tylko same cnoty rodzinne, ale społeczne i właśnie to uświadomienie obywatelskie oparte o katolickie zasady.

Zamykanie się w swojem kółku sprawiło obecnie to, że ludzie religijni, ludzie uczciwi, ale głu-

bi oddali swoje głosy wrogom wiary, którą sami wyznają, bo przy wstrzymaniu się od polityki ludzi uczciwych, pracowali na tym ugorze źli.

Nastały obecnie czasy, w których do dusz ludzkich trafiają tylko hasła społeczne, szeroko zakrojone, hasła silnie brzmiące a w rozgwarze tym domowe szepty giną jak brzęczenie muchy w turkocie fabrycznych maszyn. Człowiek najlepiej i najreligijniej wychowany wpadłszy w ten gwar ulega mu i przejmuje się najsilniej brzmiącemi hasłami.

Trzeba więc nasz katolicyzm chowany pod korcem wynieść w ten gwar i nadać mu brzmienie jak najsilniejsze. A teraz coś niecoś o tem „świństwie“. Czy naprawdę polityka jest czemś takiem złem, że człowiek uczciwy i religijny, nie chcąc zawalać się, nie powinien maczać w niej rąk?

Zdanie takie kolportują wrogowie religji, którym jest na rękę usuwanie się z życia publicznego dobrych i szczerych katolików; więc już tem samem, wartość tego posiedzenia jest podejrzaną.

Każda rzecz jest taką, jaką ją uczynią ludzie.

Czyż kupiectwo i handel nazwiemy świństwem tylko z tej racji, że wielu kupców i przemysłowców było paskarzami, lichwiarzami i oszustami? Nie!

Handel może być uczciwą pracą, gdy tylko człowiek zajmujący się nim jest uczciwy.

Czas więc w imię dobra Katolicyzmu i Ojczyzny, w imię katolickich naszych wsi i rodzin wrócić do polityki z zasadami, które dotychczas pielęgnował w nas Kościół i rodzina. Czas nadać polityce wyraźne oblicze katolickie i oczyścić ją z błota demagogji i nieuczciwych metod.

Polska jest w 90% katolicką, więc i jej polityka, w tym bodaj stopniu, musi być katolicką.

Potrzeba tylko, żeby katolicy nasi odrzucili to przez głupich i złych wymyślone zdanie, że „Polityka to świństwo“. *Sab.*



Poseł socjalistyczny Czapiński w socjalistycznym dzienniku: „*Robotnik*“ tak pisze:

„*Dopóki jesteśmy (w rolniczym kraju) ograniczeni do wpływów przemysłowych, jesteśmy stosunkowo słabi. Gdy zdobywamy wieś, stajemy się stopniowo potęgą, i hasło rządu robotniczo-włościańskiego przestaje być teorją lub (co najwyżej) zapowiedzią jakiegoś kompromisu politycznego. Przy demokracji socjalizm w rolniczym kraju jest stosunkowo słaby, dopóki zdecydowaną stopą nie stanie na wsi*“.

i kończy artykuł okrzykiem:

„*Czerwień na wsi*“ *rozleje się jeszcze szerzej*“.

Niech się p. Cz. nie cieszy. Przypadkowo uzyskane, dzięki rozbiciu katolików, głosy nie świadczą jeszcze o tem, by P. P. S. była na wsi silną.

Socjalizm jest wrogiem chłopa. Widzimy to w Rosji Sowieckiej, gdzie chłopi ciągle buntują się. P. P. S. może jeszcze tam mieć powodzenie, gdzie nie znają jej prawdziwego „programu“, albo znają go tak, jak te służące w mieście, które głosowały na komunistów dlatego, bo ci tłumaczyli im, że nazywają się dlatego komunistami, gdyż chodzą codziennie do komunji(!!).

P. P. S. wygrała tylko na chłopskiej głupocie zapadłych wiosek.

Piastowska „*Wola Ludu*“ pisze o przeszłym sejmie:

Sejm brnął w błędy coraz nowsze i popełniał grzechy coraz grubsze nietylko z własnej winy, z własnego „natchnienia“, ale ponieważ był tak nastawiany przez uboczne ważkie czynniki, dążące do szybkiego skompromitowania Sejmu i parlamentaryzmu w Polsce. A ponieważ żaden, nawet najlepszy Sejm na świecie, nie może być dobrze wewnątrz zorganizowanym, zgodnym, solidarnym i sprężystym, bo to nie jest pułk wojska, a wolne przedstawicielstwo interesów i grup politycznych — więc bardzo łatwo jest prowadzić wewnątrz Sejmu robotę rozkładową tembardziej, gdy w Sejmie znajduje się wiele jednostek niedorosłych umysłem czy charakterem do zadań ciążących na posłach, lub skłonnych pomagać do poniżenia i podawania w pogardę Sejmu.

Ma tu na myśli Rataja! a dalej:

Otóż jeżeli mimo wszystkie usprawiedliwiające okoliczności nie można całkowicie rozgrzeszyć Sejmu za jego błędy i winy, to dzisiaj, gdy wiele rzeczy w Polsce się zmieniło — nie powinniśmy do niczego takiego dopuszczać, co nie uzdrawiałoby dawnych złych stosunków.

Myśl zdrowa, czy tylko „Piast“, chcący robić z „Wyzwoleniem“ i „Związkiem Chł.“ Centrolew, pójdzie tą drogą? Wątpimy, bo oto właśnie „Głos Narodu“ pisze na temat „połączenia“ się stronnictw chłopskich — co następuje:

„*Jak to donosiliśmy poprzednio z inicjatywy posła Jana Dąbskiego prowadzone były rozmowy nieoficjalne pomiędzy Stronnictwem Chłopskiem a „Piastem“ w sprawie możliwości stworzenia wpólnego klubu. Według ostatnich dalekich od ewentualnej realizacji koncepcji miałoby dojść na terenie obu izb do powstania bloku ludowego, który objąłby Stron-*

nictwo Chłopskie i Wyzwolenie. Blok ten w szeregu zagadnień miałby zajmować jednolite stanowisko. Sądząc z dotychczasowych opinji koncepcja ta spotyka się z daleko idącą rezerwą władz partyjnych zarówno „Piasta" jak i „Wyzwolenia".

Zwracamy uwagę tym, którzy głosowali na Nr 25, czy przypadkowo nie przyczynili się do wzmocnienia „Wyzwolenia" i „Stron. Chłop."? Daj Boże, żeby to była tylko plotka, bo inaczej wina spadłaby na nich. *Es.*



ZWOŁANIE SEJMU I SENATU.

Prezydent Rzplitej podpisał dwa dekrety, jeden zwołujący Sejm na dzień 27 marca w gmachu sejmu, drugi dekret, ustalający to samo dla senatu. Godzinę posiedzenia wyznaczą prawdopodobnie marszałkowie sejmu i senatu Rataj i Trąmpczyński, którzy jeszcze urzędują. Sejm będzie w nowowybudowanej sali, senat w dawnej sali senatu.

GEN. SIKORSKI USTĘPUJE.

Dziennik pers. Nr. 7. M. S. Wojsk. ogłasza, że generał Sikorski został zwolniony ze stanowiska dowódcy Korpusu Nr. VI.; niektóre czasopisma wyrażają nadzieję, że wkrótce nastąpi nominacja gen. Sikorskiego na jedno z wyższych stanowisk wojskowych.

PRZEMÓWIENIE NUNCJUSZA W PAŁACU ARCYBISKUPIM.

Dnia 18-go b. m. o godz. 17-ej, obszerny salon audyjencjonalny w pałacu J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego, wypełnili szczelnie przedstawiciele duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej, świeckiego i zakonnego, na czele z członkami Kapituły i profesorami Wydziału Teologicznego i Seminarjum Duchownego.

Najsamprzód ks. Kardynał Kakowski wygłosił mowę powitalną.

W odpowiedzi na przemowę J. Em. Ks. Nuncjusza zwrócił się do Ks. Kardynała z serdecznem podziękowaniem za gorące słowa uznania dla niego i dla Stolicy Apostolskiej, poczem zwracając się do kleru, w niezwykle serdecznych i pełnych namaszczenia religijnego słowach podkreślił trzy następujące momenty, które będą dlań pociechą i źródłem energji w pracy na swem obecnem, odpowiedzialnem stanowisku. W pierwszym rzędzie ufa, że wiara w Opatrzność Bożą oraz wstawiennictwo Królowej Korony Polskiej i Świętych polskich będą dlań ostoją w ciężkich i trudnych pracach, oraz poczynaniach, podietych dla dobra Kościoła i Państwa Polskiego. Wierność wskazaniom Stolicy Apostolskiej będzie dlań myślą przewodnią. Pewność, że J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, który jest ozdobą Koleg. Kardynalskiego, będzie mu wydatnie ułatwiał spełnianie swej misji, napawa go otuchą i zapałem do pracy. Duchowieństwo zaś gorąco prosi o zanoszenie modłów do Pana Zastępów, aby wspierał go w pracy podjętej dla dobra Kościoła i Polski.

Wreszcie udzielił Nuncjusz duchowieństwu błogosławieństwa Apostolskiego.

P. PREMJER PO STRONIE KS. RADZIWIŁŁA.

Powoli zaczynają się odsłaniać kontury poufnej konferencji w mieszkaniu pułkownika Sławka. Okazuje się, że po wyrażeniu przez premjera Piłsudskiego opinji o konieczności utrzymania spójności „jedynki", poseł książę Radziwiłł wypowiedział się w tym samym duchu w imieniu konserwatystów. Wówczas poseł Polakiewicz wystąpił przeciwko „panu" Radziwiłłowi i zaznaczył, że radykalizm jedynki znajduje się pod bardzo silnym naciskiem ze strony lewicy za współudział z konserwatystami. Na to odpowiedziano z naciskiem, że i „książę" Radziwiłł znajduje się pod presją prawicy za współudział z radykałami, a mimo to od współdziałania się nie uchyla.

ZMIANY W ADMINISTRACJI PAŃSTW.

W kołach politycznych obiegają pogłoski o następujacych zmianach w administracji politycznej. Dotychczasowy wojewoda wołyński Mech ma zostać dyrektorem departamentu administracyjnego w min. spraw wewnętrznych w miejsce Kirsta, który, jak wiadomo, z tego stanowiska został mianowany wojewodą białostockim.

Na Wołyń ma pójść dotychczasowy wojewod. pomorski p. Młodzianowski. Dymisja wojewody Bnińskiego ma być przyjęta i w jego miejsce w Poznaniu województwo obejmie wojewoda wileński Raczkiewicz. Do Wilna na miejsce p. Raczkiewicza ma pójść dotychczasowy minister sprawiedliwości p. Meystowicz, zaś ministerstwo sprawiedliwości objąłby p. Car, dotychczasowy wiceminister tegoż ministerstwa.

Kursują również pogłoski, jakoby województwo warszawskie miał objąć dotychczasowy minister komunikacji p. Romocki.

LEWICA ZWALCZA KANDYDATURE BARTLA NA MARSZAŁKA SEJMU.

Wyznaczenie przez marsz. Pisudskiego wicepremjera Bartla na marszałka Sejmu wywo-

łało duże wrażenie w kołach sejmowych, szczególnie na lewicy. Przedstawiciele P. P. S. oświadczają, że kandydatura p. Bartla nie może liczyć na poparcie P. P. S. „ Wyzwolenie" twierdzi, że będzie bezwarunkowo zwalczało tę kandydaturę i uważa próbę narzucenia tej kandydatury za wznowienie okresu sejmowego który tak fatalnie zapisał się w historji parlamentaryzmu polskiego, jako podporządkowania ciał ustawodawczych władzy wykonawczej.

Kochani Czytelnicy!

Redakcja zwraca się do Was z gorącą prośbą o sumienne uiszczanie prenumeraty.

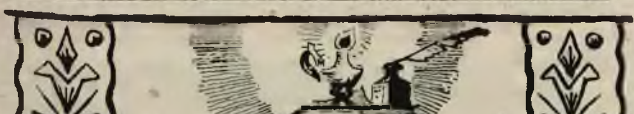
Pamiętajcie, że Redakcja musi tak za druk jak i za papier płacić gotówką, a fundusze na utrzymanie gazety czerpiemy tylko z prenumeraty i kolportażu.

Żądajcie „Ludu Katolickiego" w trafikach i wszędzie, gdzie sprzedają gazety.

„LUD KATOLICKI" jest jedynem chłopskiem-katolickiem pismem politycznem, a tam gdzie go niema docierają różne masońskie i wywrotowe radykalne pisma, jak: „Chłopski Sztandar", „Wyzwolenie", „Przyjaciel Ludu" które trują duszę naszego Ludu.

Gdzie niema jeszcze sprzedaży „Ludu Katolickiego", tam prosimy poważnych Gospodarzy i P. T. PP. Trafikantów o zgłoszenie gotowości zajęcia się kolportażem naszej gazety. Warunki (tj. rabat) dajemy dogodne.

Rozszerzajcie „Lud Katolicki".



CO PISZE LUD

Luszowice, powiat Dąbrowa k. Tarnowa.

Przed uroczystością świętego Józefa Patrona tutejszego Kościoła odbyły się u nas rekolekcje, staraniem naszego Czcigodnego ks. kanonika Walentego Muchy. Udzielał ich ks. kanonik Aleksander Rogoż, generalny sekretarz Związku Młodzieży Męskiej z Tarnowa, od 7. III. do 11. III. Czas piękny sprzyjał, to też lud z całej Parafji wypełniał naszą świątynię, bo też wyżej wspomniany Misjonarz porywającemi naukami przyciągał ten lud do świętej Sadzawki, by grzesznicy obmyć mogli zbrukane grzechem dusze. Łatwiej Mu to przychodziło, bo u nas znać pracę naszego Czcigodnego ks. kanonika, jak sam rokelektant powiedział, że rola dusz naszych dobrze jest przygotowana, by róść mogło Słowo Boże. Bo też cicho, bez rozgłosu pracuje gorliwe nad uświęceniem dusz naszych nasz Czcigodny ks. kanonik i jest również znakomitym kaznodzieją. Do pomocy w spowiedzi św. przybyli księża sąsiedzi. Wyspowiadał się lud prawie z całej parafji, tylko chyba zimni i obojętni dla służby Bożej, nie korzystali z tej św. Sadzawki i nie obmyli swych dusz z grzechów, ale takich dzięki Bogu jest u nas nie wielu.

Komunja św. generalna, była wspaniałą ucztą dla wszystkich, którzy oczyścili swoje dusze w Trybunale Pokuty.

To też w imieniu parafji miło nam złożyć publiczne podziękowanie, tak naszemu ks. kanonikowi, za trudy ponoszone ustawicznie dla nas, by tylko podnieść ku Bogu nasze serca i dusze, jak również i Czcigodnemu Misjonarzowi, który nie szczędził zdrowia, ani sił dla dobra naszych dusz.

Cześć Wam zacni kapłani! Prosimy przyjąć od nas wyrazy wdzięczności i staropolskie Bóg zapłać!

Franciszek Bednarczyk, Józef Kmieć, Franciszek Babiarz wójt, *Stanisław Ogorzelec, Jan Świerczek, Antoni Kiszka, Jakób Kędzior.*

Nadużycia wyborcze.

Siekierczyna, 20 marca 1928 r.
pow. Grybów.

Otrzymaliśmy szereg skarg na nieuczciwą agitację komisji wyborczych. Dla ilustracji drukujemy jeden z tych listów.

Szanowna Redakcjo!

W naszym kochanym tygodniku „Lud Katolicki" czytamy listy z różnych stron. Nigdy nikt nie napisał o naszej biednej Siekierczynie. Mogliby ludzie sądzić o nas żeśmy niepiśmienni lub Piastowcy, jednakowoż tak nie jest. Jest nas i tu spora siła chłopów, którzy wiernie stoimy przy sztandarze Katol. Ludowym. Z radością powitaliśmy wiadomość, że nasz kochany Ks. Dr. Czuj pozostał nadal wybrany posłem.

Kochanych czytelników „Ludu Katolickiego" chcemy poinformować, jakie trudności przechodzić musieliśmy w czasie spełniania naszych obowiązków obywatelskich, w czasie wyborów. W dniu 3 marca, jakiś nieuczciwiec roznosił już znane wszystkim oszczerstwo, że nas księża, za 100 tysięcy sprzedali panom. Temu nie wierzyliśmy. Ale gorszem dla nas było, że w czasie wyborów jeden z komisji wyborczej groził nam i powiadał, że sobie popamięta tych, którzy będą głosować na „30". Naszym żonom i dziewczętom, w sali wyborczej wyrywali względnie podglądali kartki z numerem „30".

Jakto panowie Piastowcy! nie wiecie, że wybory są tajne? Że wam nie wolno wywierać nacisku na głosujących? Żeby wam to udowodnić, przypominamy wam Katarzynę Cieluchową i Marję

Baniówną lat 32 i innych jeszcze, których chcieliście oglądać kartki.

Przed salą wyborczą, wysłańcy tej kliki, wydzierali kartki ludziom z numerem „30". Może i temu chcieliby zaprzeczyć, nie dadzą rady, o tem im i wszystkim może powiedzieć Jan Szewczyk, a prawdopodobnie i Jędrzej Szewczyk. A kto zaczepiał na drodze córkę Krzyszkowskiego?

Były też inne nadużycia. Z drogi wracali kobiety i mówili im nie chodźcie głosować, bo już ktoś oddał za was głos; tak powiedziano Jakubowej Baranowej.

Komisja nasza wyborcza zapomniała jeszcze i o tem, że wybory są bezpośrednie, to znaczy, że każdy sam osobiście musi oddać głos do urny, a nie może nikt głosować za żonę, a komisja przyjęła głos od Jana Bronka za jego żonę Honoratę.

Mało było u nas głosów na „30" dzięki tylko, takiemu postępowaniu naszego wójta i Komisji wyborczej.

Apelujemy przeto do naszego posła Kochanego Ks. Dr. Czuja, by się ujął za nami i poruszył sprawę naszych wyborów, tam gdzie należy, by komisarzom naszym wyborczym, przypominiano ustawę ordynacji wyborczej i by im za te trudy poniesione w czasie wyborów zapłacono, tak jak sobie zasłużyli, boć żyjemy jeszcze w Polsce, w której każdy ma swe prawa zabezpieczone.

Wszystkich Czytelników „Ludu Katolickiego" pozdrawiamy, życząc im by wiernie stali pod naszym sztandarem i zdobywali, coraz więcej członków dla S. K. L. *Katol.-Ludowy.*

Nowy Targ.

W dniu 19 b. m. odbyła się w sali tutej. Sokoła uroczysta akademja ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego. — Po zagajeniu przez starostę Strzelbickiego, wystąpił na scenę zespół „Chóru ludowego" w strojach góralskich, którego szereg pięknych produkcyj był entuzjastycznie oklaskiwany przez obecnych. Następnie w treściwym referacie przedstawił prof. Baran życiorys i działalność Marszałka. Publiczność wysłuchała go w największem skupieniu i żywo oklaskiwała Po przemowie produkowała się orkiestra Straży Pożarnej swą „tradycyjną" „Wiązanką pieśni". Zagrała także pod zakończenie tej miłej akademji (grany na najmniejszych i największych występach) Marsz pierwszej brygady. *A. Łoja.*

Po wyborach.

Za uświadomienie innych przy wyborach, za wiersz w 10-tym Nrze „Ludu Katolickiego", wielu oszołomionych przez agitatorów i pisma wrogo usposobionych Kościołowi św., krzywo się na mnie patrzą i wypominają jak mogą — ale czy sobie robią co z tego? Wcale nie. Cieszą się, że ich prawda jak słońce razi w oczy. Jestem pewny siebie, żem spełnił obowiązek katoilicki, nie sprzedał pierworodztwa za misę soczewicy i nie zbiegł do obozu nieprzyjaciela.

Przeszły wybory jak wszystko przechodzi. Nieprzyjaciele Kościoła św. i jego kapłanów, co to ujadają i wymyślają ustnie i w swoich gorszących piśmidłach, wielu naiwnych i słabych przyciągnęli na swoją stronę. Zbałamuceni niech pamiętają o tem, że w godzinę śmierci potrzebny im będzie ksiądz, a nie ci uwodziciele, lub też, co nie daj Boże w swej zapamiętałości wzgardzą nim, a nimi P. Bóg na wieki. Dla tego bądźmy dobrej myśli i choćbyśmy wyborów nie wygrali, to wygramy w Bogu na wieki. Pan Jezus nie na darmo powiedział: „Kto was apostołów i ich następców-ców kapłanów) słucha, Mnie słucha, kto wami gardzi, Mną gardzi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości".

Idźmy dalej w życiu za głosem Bożym i sumienia a nie tych co przychodzą do was w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi. Na tem kończę i pozdrawiam Szan. Redakcją i jej Czytelników.

Józef Serafin z Męciny

KOMUNIKAT.

Świt dobrobytu.

Zjednoczenie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Poznaniu, jako najwyższa władza organizacyj katolickiej młodzieży w Polsce, poleciła dyecezjalnym Związkom Młodz. Pol., by wszczęły w swych okręgach propagandę zasiania nowej odmiany kukurydzy zw. „Wczesną Bydgoską".

W Związku Młodzieży Polskiej tarnowskiej dyecezji akcją tą zajął się komitet wykonawczy, złożony z ludzi fachowych, a mianowicie z przedstawicieli władz, organizacyj rolniczych a zwłaszcza ziemian i rolników starszych.

Komitet ten odbył już parę posiedzeń i zwrócił się z gorącym apelem do wielkich i małych rolników, by akcję katolickiej naszej młodzieży zgrupowanej w Stow. Młodzieży Polskiej jak najwydatniej poparli, tem bardziej, że wprowadzenie w czyn i wykonanie ogólno-polskiego konkursu Zjednoczenia Stow. Mł. Polskiej, zwanego „konkursem kukurydzianym" przyniesie rolnikom, a co za tem idzie i Polsce niesłychane korzyści.

Kto bywał w Ameryce, ten wie, że cała gospodarka amerykańska urasta na kukurydzy!

Pola najlichsze nawet dochodzą do lepszego stanu przez uprawę kukurydzy.

Łąki przestają być niezbędne.

Hodowla cała rozwija się z rozwojem uprawy kukurydzy.

Krowy z kiszonki zielonej mają karm soczysty a s makowity — i dają mleko do 20 tysięcy kwart-litrów rocznie. Karmi się na tem i przychowek.

Konie mają z ziarna kukurydzy obrok posilny, obfity i tani.

Świnie mają w niej pierwszorzędny a najtańszy karm — i dzięki temu Ameryka zalewa świat cały, a także Polskę, swoim smalcem.

Gęsi tuczą się tak szybko i tanio, jak żadnem innem ziarnem.

Kury zyskują na niesności — karmione kukurydzą dają po 200 i więcej jaj rocznie! W Polsce kury dawały dotychczas zaledwie po 50—70 jajek.

Wszelki drób przynosi w Ameryce duże pieniądze — bo ma kugurydzę.

Pole najmniejsze jak i największe — najkorzystniej obsiewa się kukurydzą: żadna roślina nie wymaga tak mało, żadna nie daje tak wiele — jak kukurydza.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej na obszarze całej Rzeczypospolitej zabierają się do tego, by tę kukurydzę „Wczesną Bydgoską“ rozpowszechnić.

Pomóżcie im! Wasi synowie, wasze córki, należące do Stowarzyszeń, chcą urządzić konkurs kukurydziany. Chcą uprawiać kukurydzę, chcą wytężać swe siły, aby się przekonać, kto najwięcej kukurydzy zbierze, kto najlepsze osiągnie wyniki z uprawy.

Udzielcie im ziemi! Nie potrzebują jej wiele. 50 metrów kwadratowych, — tyle co jeden bok grzędy. Na tem pólku będą uprawiać kukurydzę. Za wynajęcie ziemi zapłacą wam po zebraniu plonu!

Dostarczą wam kukurydzy! Zyskacie dobre nasienie dla całego waszego gospodarstwa. A będzie z niego zysków i korzyści bez liku.

I nie trzeba będzie wzdychać do żadnej Ameryki, ani do jej dolarów! Będziecie mieli kukurydzę u siebie. Zyskacie na tem wy, zyska na tem cała Polska.



WĘDZENIE W DOMU.

Do dobrego przechowania mięsiwa należy oprócz starannego zamarynowania też i dobre uwędzenie. Dym drzewny (nie z węgla kamiennego) ma własność zabijania szkodliwych fermentów mięsa i odbiera mu szczypiący smak soli. Do wytworzenia dymu w kominie, przeznaczonym do wędzenia, najlepsze są suche trociny drzewa bukowego, wogóle liściastego. Materjał ten powinien się tylko tlić, płomień więc należy przytłumić zwilżeniem suchych trocin. Osiadła sadza z węgla kamiennego lub torfu, nadaje niemiły posmak wędlinom.

Handlarze używają zwykle t. zw. ciepłego dymu, który działa powierzchownie, nie dochodzi do kości i nie ochrania na czas dłuższy mięso od psucia. Handlarzom chodzi bowiem o pospieszny towar i ładniejszy wygląd, jak i o większą wagę, bo mięso dobrze uwędzone traci na wadze. Dlatego dawanie mięsiwa do uwędzenia handlarzom nie jest praktyczne. Natomiast t. zw. dym zimny (powolny) można w wędzarni uregulować, t. j. wpuszczać go do komina wedle potrzeby i tam go dłużej zatrzymywać.

Wędzarnia.

Zwykle wędzarnię umieszcza się na strychu przy kominie kuchni, od strony północnej. W kominie tym, w pewnym odstępie od podłogi, robi się dwa otwory, jeden u dołu, po lewej stronie do wpuszczania dymu, a drugi z prawej strony u góry, do wypuszczenia go.

Oba otwory należy zaopatrzyć mocnemi żelaznemi drzwiczkami z zasuwkami, które się dają otwierać i zasuwać tylko z zewnątrz. Przy kominie na obu otworach umieszcza się murowaną szafę, opatrzoną dobrze na zewnątrz przystającemi dzwiczkami. Wielkość takiej szafy wynosi na szerokość i długość po 1—1½ m., a wysokość odpowiada wysokości zwykłego pokoju. W jednej ze ścian szafy należy umieścić okienko z ruchomą zasuwką dla przewietrzania wędzarni z zewnątrz. Wewnątrz umieszcza się pod sufitem i w ścianach haki dobre odstające i drążki poprzeczne do wyjmowania, przymocowując je do klamer żelaznych, wbitych w ścianę.

Wędzenie.

Przed wędzeniem należy mięso obetrzeć starannie ściereczką i zawiesić w przewiewnem miejscu na 5—7 dni, aby dobrze obeschło. W zimie stawia się w wędzarni na noc miskę z wodą; jeżeli woda zamarznie, wtedy kiełbasy co dnia się na noc wyjmuje (szynki nie), a przez dzień zostawia w kominie, bo w dzień dym ogrzewa komin i niema tam szkodliwego zimna. Zmarznięta kiełbasa będzie miała kolor szary i kruszyć się będzie w krajaniu. Mięso w wędzarni wiesza się tak, aby sztuka do sztuki nie dotykała i by dym je wszędzie dobrze ogarnął. Korzystniej jest wędzić zwolna i w słabym dymie, aniżeli za prędko. W pierwszych dniach po zawieszeniu mięsa wpuszcza się mało dymu, później więcej, na cały dzień, a po upływie 2—3 tygodni wystarczy z rana wpuścić na dłuższy czas świeży dym. Mięso powinno być dymem jakby zawelonowane. Wędliny muszą mieć dym punktualnie o tej samej godzinie, jednak przerwa co kilka dni na pół dnia nie szkodzi. Wędzarnie wietrzy się co dnia przez 5—10 minut.

Bliżej komina (tylko nie bezpośrednio) wiesza się szynki, potem przychodzą grubsze kiełbasy, salceson i słonina, a na końcu polędwica, ozory

i cienkie kiełbasy. Szynki, stosownie do swej wagi i siły dymu, t. j. czy dym jest słabszy, czy mocniejszy, wędzi się 3—5 tygodni. Jeżeli szynka po naciśnięciu jej palcem nie poddaje się, oznacza to, że jest uwędzona. Kiełbasę wędzi się 14 dni. Jeżeli na środku kiełbasy jest ciemne miejsce, to znak, że jeszcze nie jest zupełnie uwędzona. Salceson, polędwicę i słoninę wędzi się 2—3 tygodni, kiszki pasztetowe 1—2 dni. Stare domy mają obszerne kominy, które dają się użyć jako wędzarnia bez przebudówki na strychu.

Gotowanie wędlin.

Wędliny płócze się wpierw w letniej wodzie, później w zimnej, wkłada się do wrzącej wody, i zwolna gotuje. Jeżeli mięso jest przesolone (kosztuje się), wtedy wodę w pierwszym okresie gotowania odlewa się i dolewa świeżej, wrzącej wody i dalej gotuje. Od pierwszego zagotowania się wody licząc, gotuje się szynkę ważącą 5 kg. dwie godziny, a obraca ją przytem co godzinę. Wyjmuje się szynkę i probuje; jeżeli kość dobrze oddziela się od mięsa, to znak, że szynka już ugotowana. Poczem baniak się odstawia i gdy woda nieco ochłódnie, wędliny się wyjmuje.

Gotowanie kiełbasy.

Wędzoną kiełbasę wkłada się do gorącej wody, a gdy ta ma kipieć, odstawia się na bok i szczelnie nakrytą zostawia potem przez jakiś czas. Gdy kiełbasa na wskróś się rozgrzała, wyjmuje się ją trzonkiem łyżki, ale nie widelcem, aby jej nie kluć. Podaje się ją zaraz na gorąco z tartym chrzanem, albo jarzyną, albo gdy już całkiem ostygnie kraje się w cienkie plasterki i tak podaje. (Zagr.Wzor.).

J. Albinowska.



ROZRUCHY CHŁOPSKIE W NIEMCZECH.

Donoszą, że Minister skarbu Köhler oświadczył członkom zarządu głównego Landbundu, że w razie dalszej agitacji przeciwko placeniu podatków, projekt rządowy o pomocy dla rolnictwa zostanie zagrożony.

Mimo tego ostrzeżenia ministra nadchodzą ze wszystkich stron kraju wiadomości, że akcja ta przybiera dalej na rozmiarach.

Przerwane wczoraj demonstracje chłopów w Langenölf przeciwko zarządzonej licytacji na zasekwestrowane przedmioty za niepłacenie podatków miały znowu miejsce.

Ze wszystkich okolicznych wsi ciągną tłumy rozagitowanych chłopów, grożąc, że nie dopuszczą do licytacji. Prezydent rządu we Wrocławiu zażądał dalszego wzmocnienia policji.

FORSOWNA PODRÓŻ DO CHIN WYKONANA PRZEZ JEDNĄ PRZEDSIĘBIORCZĄ PODRÓŻNICZKĘ.

Do Pekinu przybyła córka Hugono Stinnesa — Klara Stinnes, która na własnym samochodzie odbywa podróż poprzez Bałkany, Mniejszą Azję, Syrję, Persję, Kaukaz, Syberję i Mongolję. Klarze Stinnes towarzyszy operator kinowy, oraz 4 mechaników. Dokonano już przy ich pomocy szeregu zdjęć. Podróżniczka kontynuować ma dalej swą podróż przez Japonję.

KRWAWA PROCESJA W MAROS VASERHELY.

Katolicy w Rumunji walczą z hegemonją prawosławja.

Tel. Comp. podaje z Bukaresztu nie potwierdzoną dotychczas wiadomość, że w Siedmiogrodzie odbyły się liczne manifestacje ludności grecko-katolickiej przeciwko nowemu projektowi ustawy wyznaniowej, która ustała przewagę kościoła prawosławnego, mimo, że ludność w Siedmiogrodzie wyznaje po większej części obrządek grecko-katolicki. W Maros Vasarhedy wyruszyła procesja, składająca się z 5 tys. ludzi, z klerem grecko-katolickim na czele. W czasie pochodu doszło do rozruchów, podczas których kilku księży grecko-katolickich zostało zranionych. Wiadomości o zajściach w Siedmiogrodzie wywołały w Bukareszcie wielkie wrażenie. Ministerstwo oświaty zarządziło surowe śledztwo. Kler grecko-katolicki w Siedmiogrodzbie na znak protestu postanowił nie odprawiać nabożeństw w kościołach.

POGORSZENIE SIĘ STOSUNKÓW NIEMIECKO ROSYJSKICH.

Rosyjskie władze bolszewickie wietrząc wszędzie propagandę kontrrewolucyjną, aresztowały ostatniemi czasy szereg inżynierów Niemców. Z powodu aresztowania inżynierów niemieckich w Rosji, nastąpiło pogorszenie się stosunków między Niemcami a Rosją. Także w Rosji panuje rozgoryczenie z powodu przerwania rokowań gospodarczych niemiecko-rosyjskich w Berlinie. Aresztowanie niemieckich inżynierów właśnie w zagłębiu donieckiem pozostaje w związku z tem, że Ukraina jest podminowaną nieustannie tajnemi spiskami. Rząd sowiecki sądzi widocznie, że zagranica popiera dążenia Ukrainy do uzyskania niepodległości, wobec czego władze sowieckie są tam szczególnie podejrzliwe.



KRONIKA

KALENDARZYK.

1. kwietnia. Niedziela: Hugona
2. Poniedziałek: Franciszka z P.
3. Wtorek: Ryszarda
4. Środa: Izydora
5. Czwartek: Wincentego
6. Piątek: Celestyna
7. Sobota: Hermana W.

KATASTROFA LOTNICZA POD LWOWEM. Onegdaj zdarzyła się w Żółkwi pod Lwowem katastrofa samolotu wojskowego, której ofiarą padły dwa życia ludzkie. Mianowicie w chwili lotu nad Żółkwią samolot wojskowy na skutek defektu motoru i eksplozji benzyny, stanął w płomieniach i runął w dół, roztrzaskując się zupełnie. W zwęglonym samolocie znaleźli śmierć: pilot, plutonowy Stan. Szydłowski z 6 p. lotn. i obserwator por. Kiernorzyński.

Zwrócić należy uwagę, iż samolot, roztrzaskany onegdaj na polach Żółkwi uległ katastrofie już po raz trzeci. W r. 1926 zginęło na nim 2 lotników; w r. 1927 podczas katastrofy 4 lotników; onegdaj zaś zginęło 2.

KATASTROFA GÓRNICZA NA ŚLĄSKU. Onegdaj w kopalni „Jerzy" koło Zabrza 2 górników zostało zasypanych spadającym węglem i zmarło na skutek obrażeń ciała. — Tegoż dnia na kopalni „Szczęście Ludwika" zostało również zasypanych węglem dwóch górników. W ostatnich czasach na kopalniach Śląska Górnego ma miejsce wyjątkowo dużo katastrof.

SKANDALICZNA AFERA POBOROWA. — W Słoninie aresztowano oficera P. K. U. kap. Janickiego pod zarzutem systematycznego wymuszania łapówek od osób w wieku poborowym, oraz bezpodstawnych doniesień na szereg osób w wieku poborowym, którzy rzekomo mieli uprawiać agitację wywrotową. Śledztwo wykryło, że denuncjatorem był sam kap. Janicki, który działał przez podstawionego osobnika.

OKOŃ PROSI O ZWOLNIENIE Z KAR KOŚCIELNYCH. Sensację w Lublinie wywołał list b. ks. Okonia, skierowany do biskupa diecezji lubelskiej ks. Fulmana. W liście tym Okoń oświadcza, że pragnie pojednać się z władzami kościelnemi i poświęcić się pracy dla kościoła. Ks. biskup Fulman przyjął oświadczenie to do wiadomości, zalecając oskarżonemu zwrócić się do właściwego biskupa celem uzyskania zwolnienia od kar kościelnych, co też Okoń uczynił.

DRZEWO Z LASÓW PAŃSTWOWYCH DLA INWALIDÓW. Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wznowione zostało wydanie przez starostwa, zaświadczeń na nabywanie drzewa opałowego z lasów Państwowych po ulgowych cenach. Prawo nabywania zaświadczeń posiadają inwalidzi, pobierający renty inwalidzkie. Podania składać należy do starostwa z podaniem numeru książeczki inwalidzkiej, procentu utraty zdrowia, oraz ilości potrzebnego drzewa. Podania i zaświadczenia podlegają opłacie

---

EM.—ES.

Gęślarek.

(Dokończenie)

SCENA III.

Ciż i Rajca I.

Rajca I.

Trza w ołtarzu zapalić gromniczne pochodnie
Niech Jezus w Majestacie sąd rozstrzygnie boży
I ukarze gęślarka za okropne zbrodnie.

II. Żebraczka.

Ja pamiętam Sąd taki. Już kopa lat prawie,
Kiedy Janko z Ojcowa proboszczem był fary,
Jak pławili ławnicy w zwierzynieckim stawie
Starą wiedźmę za grzeszne uroki i czary.

I. Żebraczka.

Jak to było? Powiedźcie!

II. Żebraczka.

Poszła baba na dno,
Chciała wpływać, lecz nogi splątały jej kiecki.

I. Żebraczka.

Tak będzie i z gęślarkiem, gdy trepki nie spadną.

II. Żebraczka.

Jego ogień pochłonie, nie staw zwierzyniecki.

I. Żebraczka.

Dawnom kumo mówiła, że te muzykusy
To są lute grześniki i boska obraza.
Będzie teraz uciechę miał z gęślarka kusy,
Kiej mu głowę założą w katowskie żelaza.

II. Żebraczka.

Cichoj Kumo, już idą. Już gęślarka wleką.

SENA IV.

CIŻ, RAJCA II, MNICH, GĘŚLAREK, MATKA, SIOSTRA, ZŁOTNIK, KOŚCIELNY.

I. Żebraczka (podnosi głos).

Panowie zacni! Rajce!

stemplowej po 3 złote. Drzewa w ciągu roku otrzymać można 8 mtr. sześciennych. W sprawie drzewa budowlanego, winni inwalidzi zwracać się do Dyrekcji Lasów Państwowych.

Z Meksyku

Uroczystość Najśw. Panny z Guadalupy.

Jak w Polsce słynie Matka Boska z cudów swych na Jasnej Górze w Częstochowie, tak w Meksyku, w Ameryce, ściąga Matka Boska w Guadalupie tysiące pielgrzymów. Objawiła się Ona tam pobożnemu Indjaninowi Juanowi Diego 9-go grudnia 1535 r.

W r. 1574 zbudowano tam wspaniały kościół. Guadelupa jest oddalona od miasta Meksyku o 6 klm. Mimo prześladowania katolików w Meksyku przez rząd odbywa się w Guadelupe co roku 12 grudnia wielka manifestacja religijna.

Rząd zmobilizował liczne oddziały wojskowe, którym kazał kościół Matki Boskiej w Guadalupe otoczyć, przypuszczając, że nastąpią tam jakie nieporządki i rozruchy, wywołane przez wielki wpływ pielgrzymów i podniecenia ich umysłów. Żołnierze nie widzieli nic przed sobą oprócz ogromnych, modlących się tłumów i nie mieli żadnego powodu do użycia broni. Nic nie zakłóciło spokoju tego dnia, poświęconego modlitwie do Królowej pokoju i błaganiu o przywrócenie pokoju dręczonemu ciężko ludowi. Liczba pielgrzymów była jeszcze większą niż w latach poprzednich, ale uroczystość musiała obejść się bez udziału duchowieństwa. Kościół bowiem jest tam dziś pozbawiony wolności, wielu kapłanów wtrącono do więzienia, a innym grozi to samo. Ale pomimo tego wiernych zebrało się ponad 125 tysięcy, a wielu sądzi, że liczba ta doszła do 200.000. O policzeniu ich dokładnem nie mogło być mowy, bo od świtu do późnego wieczoru napływały ich fale ze wszystkich stron kraju.

Ci, którym poruczono utrzymywanie porządku, musieli przestrzegać, żeby pobożni przez kilka chwil pozostawali na klęczkach i wnet robili miejsce dla innych tysięcy, bo inaczej natłok mógł stać się niebezpiecznym. Na uroczystość przybyły także dziesiątki tysięcy Indjan z najdalszych stron republiki, składając dowód swej wiary, która ich połączyła węzłem braterskim z białą ludnością katolicką. I klasa wykształcona dostarczyła w ub. roku więcej piegrzymów niż w latach dawniejszych.

Cała ta manifestacja była poważną przestrogą dla rządu, wytężającego na próżno swe siły w walce z religją. Słudzy jego, żołnierze i policjanci, nasłuchali się oprócz hymnów na cześć Matki Bożej gorących wezwań „Chrystusa Króla", okrzyków: „Niech żyje Papież!", Niech żyje arcybiskup Meksyku!", „Niech żyje Kościół !", które na wielu z nich głębokie mogły uczynić wrażenie.

Manifestacja ta religjna świadczy o niewzruszonej wierze ludności katolickiej w Meksyku; wszelkie prześladowania rządu rozbiją się jako moce piekielne o granitowe skały Kościoła katolickiego, który ostoi się mimo burz aż do skończenia wieków.

Pachołek.

Ustąp się ropucho.

II. Żebraczka.

Zlitujcie się choć grosikiem nad biedną kaleką.

I. Żebraczka.

Użalcie się mieszczanie nad ślepą staruchą.

Pachołek.

Do Babińca! precz mówię, idą pany Rajce.

Kościelny (wchodząc).

Zaraz ino się świece na ołtarz założy.

Rajca II.

Położymy kres głupiej gęślarkowej bajce.

Rajca I.

Ojcze! w wasze go ręce daje — Sąd Boży.

Mnich.

Już świece się gromniczne przed Chrystusem żarzą.
Chodź tu chłop[illegible] — [illegible] żyć cię ludu.
Upadnij w proch na ziemię przed Jezusa twarzą
I kajaj się za winy, albo czekaj cudu.

Gęślarek.

Gra melodję smętną i żałosną, aktor przed sceną w takt tej nuty deklamuje:

Gęśle moje, gęśle z drewna,
Struny cienkie z białej stali,
Niech pieśń wasza będzie rzewna
Niech Pan Jezus się użali.

Niech Mu lica przenajświętsze
Staną blade jako wtedy,
Gdy wygrałyście me wnętrze,
Cały ból sierocej biedy.

Zmówcie skrzypki za mnie pacierz,
Bo wy lepiej to umiecie,
Sama jedna moja macierz
Pozostanie na tym świecie.

To nie ludzka prosi warga,
Tak się nawet człek nie żali,

Czy żyją jeszcze smoki?

Wr. 1912 holenderski przyrodnik Ouwens odkrył na wyspie Komodo, niezwykłe okazy olbrzymich jaszczurów, których długość ciała dochodziła do 9 metrów. Ouwens nazwał je Varanus comodensis, opisał na jednem z posiedzeń naukowych, ale obecni przyrodnicy wyśmiali i cały opis nazwali bujdą.

Dopiero w tym roku wybrała się na wyspę Komodo amerykańska ekspedycja naukowa, ażeby sprawdzić spostrzeżenia Ouwensa. Rzeczywiście na wymienionej wyspie natrafiono na wiele okazów, dochodzących do 6 metrów długości.

Żadnego jednak nie zdołano uchwycić żywcem, ponieważ tuziemcy za żadną cenę nie chcieli wyruszyć na wyprawę. Smoki te odznaczają się niezwykłą siłą, z łatwością zabijają dzikiego konia, a nawet dzika. Mają one długie, żółte języki, potężne rogowe grzebienie na grzbiecie i straszliwe ogony, których uderzenia nie wytrzyma najsilniejsze zwierzę. Walka z krokodylem jest wobec siły i grozy t. zw. jaszczurów - dziecinną zabawką.

W czasie wojny udało się dwom Niemcom podstępnie złowić w zasadzkę jednego takiego 6 - metrowego potwora. Zwierzę załadowano na łódź specjalną. Jednakże smok porwał sznury, wywrócił łódkę i znikł w głębiach morskich.

W świetle tych danych smok wawelski przestaje być bajką i przypomina, że przed wiekami Europa roiła się od tych potworów. Potomkowie ich znaleźli ocalenie na wyspach archipelagu sudajskiego, gdzie obecnie rząd holenderski wydał specjalne zarządzenie ochronne, ażeby tych resztek przedpotopowej fauny w naukowym zapale nie wytępiono doszczętnie.

Jak te struny z białej stali,
Jak ich rozpaczliwa skarga.

Źle mi jest i zły jest świat.
Za Twój dar na stos chcą wlec
Musisz Mu to skrzypko rzec,
Tyś już Panie Jezu zbladł?!

Słuchaj, słuchaj jak to gra
Jakby ze strun ciekły ślozy
Niemasz w Twoich oczach grozy
Ino dobra jakaś skra.

Słuchaj, słuchaj Jezu Panie,
Boś Ty serce miał i pono
Także ludzką krew czerwoną
Ludzki ból i miłowanie.

(Trzewiczek spada z nogi Ukrzyżowanego i toczy się aż na stopnie, do kolan klęczącego Gęślarka).

Gęślarek.

(Gra melodję rzewną, która wkońcu przechodzi w radosny hymn).

Deklamacja:

Drugiś mi trzewiczek zrzucił
Na znak, że to był Twój dar?
Ominął mnię stosu żar
I nie będę się już smucił.

Graj mu skrzypko ,graj w podzięce
Chociaż z drewnaś jest i z gruszy,
Chociaż ludzkiej niemasz duszy,
Lecz ja serce mam i ręce.

Mnich.

Cud ludzie! On nie winien. Z Boskiego wyroku
Za granie mu trzewiczki Jezus dał ze złota.
Już cię mały gęślarku na stos nie powloką.
Hej! otwórzcie mieszczanie na świat biały wrota
Niech wyjdzie cudem Boskim olśniony gęślarek
I gra ludziom na gęślach radośnie i pięknie
I odpłaci się Bogu za złoty podarek
Gdy przy gęślach tych jedno ludzkie serce zmięknie.

KONIEC



Na budowie.



Towarzysze:

Chociaż darliśmy dotychczas
Ciągle z Tobą koty,
Dziś rzucamy strejk i chcemy
Wrócić do roboty.

Wyłudziwszy swe mandaty
Z pod wieśniaczych strzech,
Wraca nas tu na budowę
Sześdziesięciu trzech.

Niech chłop głupi teraz chodzi
Nagi albo bosy —
Co nam? Grunt to, że posłami:
Diamandy i Grosy.

Niema głupich! Wiem ja dobrze
Kochane Popsuje,
Że się dobrze z wami burzy,
Ale źle buduje.

Weź nas znowu do roboty,
By nie powiedziała
Cała Polska, że budowa
Bez nas się udała!

Budowniczy:

Dałem sobie bez was radę
Dam sobie i dalej,
Choćbyście mi towarzysze
Sto lat strejkowali.

Już ja trud tej twórczej pracy
Wezmę na ramiona,
Bez was stanie ta budowa
Silna, niewzruszona.

„Powsinoga protestuje".

Dzisiaj moi miłe czytelniki wnoszę protest przeciw wyborom.

Tak dalej w praworządnem państwie sanacyjnem być nie może, bo kto to widział, żeby pozwalali głosować każdemu jak on chce?

Taka moda to chyba bolszewicka a nie nasza, sanacyjna.

Bez tą wolność i mojej osoby nie będzie w sejmie a bez to nijakiego tam porządku ni subordynacji. Ot! jak i teraz już się sprzeczają o marszałka. Dziadek chce jednego a socjalisty krzyczą „nie", bo Ignac nie ma posady.

Kurierek chce starego Kubę na fotel usadzić, bo gwarzy: „Stary on to niech se drzemie spokojnie a Maryjanek będzie dzwoneckiem zbyrcał".

I ma recht.

W tym sejmie to marszałkiem trza zrobić takiego, co to i niedowidzi i niedosłyszy i nic go nie będzie obchodziło, bo se będzie spał — a dzwonek? Kiej Marjanek nie zechce, abo nie potrafi, to się założy elektryczny od Sulejówka i od Belwederu. Tam Dziadek ino pociśnie i fertig.

Szkoda, że mnie tam w onym sejmie nie będzie. Uwidzielibyście kochane ludzie, jakiby tam był porządek i uważanie dla starości, wszelkiego niedołęstwa i niemocy poletycznej

Ale cóż?! Nie wybraliście mnie to żałujcie.

Przez Okonia i przezemnie nie będzie już sejmu takiego, jaki to dawniej bywał.

Trza zmienić wyborczą ordynację i telo, bo inaczej Polska przepadnie.

Ale kończę, bo muszę pisać ten protest i prośbę, coby dla mojej osoby rozpisał Dziadek nowe wybory.

O oziminach.

KOMUNIKAT ROLNICZY. Dzięki długotrwałym mrozom i bezśnieżnej zimie — o ile można już dzisiaj stwierdzić —oziminy częściowo zostały uszkodzone. Przy zupełnem wymarznięciu ozimin niema innej rady jak przeoranie pola i zasiania innym płodem rolniczym. Natomiast częściowo uszkodzone plony można ratować, stosując na wiosnę — jak tylko wegetacja ruszy — Saletrę Chorzowską „Nitrofos", pogłównie odrazu ją przybronowując. Saletra Chorzowska „Nitrofos" spowoduje lepsze rozkrzewienie ozimin, które uzupełni luki powstałe z wymarznięcia i zasilając oziminy w krytycznym czasie najniezbędniejszem pożywieniem, przyczyni się do usunięcia strat, pochodzących ze złego przezimowania.

Należy w tych razach wysiewać od 160 — 200 kg. Saletry Chorzowskiej „Nitrofos" na ha.

DO P. T. CZYTELNIKÓW.

Z powodów od Redakcji niezależnych wkradło się do poprzedniego numeru naszej gazetki mnóstwo, błędów, za które P. T. Czytelników mocno przepraszamy. REDAKCJA.

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH PODAJE:

Ceny hurtowne na masło i jaja od 8 b. m. aż do odwołania: masło mleczarniane I gat. zł. 6.80 do 7.10 za kg.,masło mleczarniane II gat. od zł. 6.40 do 6.30 za kg. Dowozy większe, tendencja słabsza tak na rynkach krajowych, jak i zagranicznych.

Jaja świeże: Ceny rynkowe w hurcie za skrzynię 24-kopową nowej produkcji zł. 200 do 210. Tendencja wyczekująca



ZAMIENIĘ się z posadą organisty, gdziekolwiek, najchętniej w mieście. Posada dobra jest piękny dom i trzy morgi gruntu I klasy. Stacja w miejscu, Zgłoszenia proszę łaskawię do Repakcji Ludu Katolickiego.

POSZUKUJĘ kawalera lub wdowca bezdzietnego na wikt, znającego się na gospodarstwie sadownictwie i pszczelnictwie, jakoteż robienia uli, ram i t. d. za umówionem wynagrodzeniem. Porozumienie listowne.

Czytajcie, rozpowszechniajcie i prenumerujcie „Lud Katolicki"!

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.

SŁOWO BOŻE

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO.

Niedziela Palmowa.

EWANGELJA (Mt.21,1-9.)

W on czas: gdy się Jezus przybliżył do Jeruzalem i przyszedł do Betfage, do góry Oliwnej, tedy posłał dwu uczniów, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią. Odwiążcie i przywiedźcie mi. A jeśliby wam kto co rzekł, powiedzcie, iż Pan ich potrzebuje; a zaraz puści je. A to się wszystko stało aby się wypełniło, co jest powiedziano przez proroka mówiącego: Powiedzcie córce Sjońskiej, oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili, jako im rozkazał Jezus, I przywiedli oślicę i oślę, i włożyli na nie odzienia swoje, i Jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i na drodze słali. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!

Dzisiejsza niedziela nazywa się Palmową, bo przypomina, jak wjeżdżającemu na oślicy Jezusowi rzucano gałązki palmowe pod nogi i witano Go jako Króla. Na tę pamiątkę Kościół poświęca palmy. Palmy te są symbolem zwycięstwa Jezusa nad potęgami ciemności. Przynoszą one pokój i błogosławieństwo.

Od niedzieli Palmowej do Wielkanocy trwa Wielki Tydzień, w którym Kościół obchodzi wielkie tajemnice męki Chrystusa i naszego zbawienia. Nastrój Kościoła jest żałosny i smutny na widok męki Chrystusa, z drugiej jednak strony myśl o owocach tej męki, o wybawieniu, napełnia go otuchą i pociechą, która wybucha głośnemi hymnami pochwalnemi: „Gloria" Wielkiego Czwartku i „Exsultet" Wielkiej Soboty.

W trzech ostatnich dniach Wielkiego Tygodnia smutek i żałość Kościoła osiąga swój stopień najwyższy. Dzwony milkną; ołtarze pozbawione wszelkich ozdób; podczas Ciemnych Jutrzni brzmią żałosne treny Jeremjasza. Aż cztery razy w tym Tygodniu opowiadają i zaświadczają Ewangeliści, ile Syn Boży za nas wycierpiał.

POŚWIĘCENIE PALM.

Gałązki palmowe leżą na ołtarzu po stronie Lekcji. Lud zaś trzyma je w ręku. Kapłan, przedstawiciel Kościoła, ubrany w kapę koloru fioletowego przychodzi do ołtarza. Wtedy chór zaczyna śpiewać: HOSANNA SYNOWI DAWIDOWEMU. BŁOGOSŁAWIONY, KTÓRY IDZIE W IMIĘ PAŃSKIE. O KRÓLU IZRAELSKI! HOSANNA NA WYSOKOŚCIACH. Kapłan odmawia modlitwę, prosząc w imieniu ludu o owoce męki Syna Bożego. Następnie czyta Lekcję o szemraniu Izraeltów na pustyni (Ex. 15 i 16). Po Lekcji chór śpiewa o naradach starszyzny żydowskiej, by Pana Jezusa zabić, i o modlitwie Pana Jezusa w Ogrojcu.

PROCESJA Z PALMAMI.

Procesja ta jest dramatycznem przedstawie-

niem trjumfalnego wejścia Jezusa, a zarazem entuzjastycznem uczczeniem Zwycięzcy nad grzechem i śmiercią. Idźmy w radosnem uniesieniu przed naszym Królem z palmami w rękach, zanim zstąpi On w otchłań poniżenia i cierpień W drodze śpiewa chór po łacinie, albo lud pieśń po polsku. Procesja po obejściu wokoło Kościoła staje u drzwi kościelnych zamkniętych. Kilku śpiewaków w kościele pozostałych, zaczyna Hymn: Gloria laus, śpiewacy zaś przy procesji będący, za każdą odśpiewaną wewnątrz kościoła strofą Hymnu powtarzają pierwszą jego strofę. Wszystkich strof jest 10. Następnie kapłan uderza trzykroć końcem krzyża we drzwi, które się zaraz otwierają. Oznacza to otwarcie zamkniętego przez grzech nieba, które nam Jezus śmiercią męczeńską odzyskał. Wśród śpiewu wchodzi procesja do kościoła. Nagle milkną trjumfalne śpiewy. Przed przerażonemi oczyma wynurza się bolesny obraz umierającego Zbawiciela. Z wszystkich pieśni mszalnych unosi się ku niebu skarga Jezusa, który w swem opuszczeniu, w ciężkiej męce duszy woła do Ojca. Kolekta i Lekcja mówią o chwale, którą Mu wysłuży cierpienie. W miejsce Ewangelji czyta się Mękę Chrystusa według opisu św. Mateusza Ewangelisty W czasie czytania Męki (Pasji) kapłan pada na oba kolana przed mszałem, gdy czyta słowa: „A Jezus, zawoławszy powtóre wielkim głosem, oddał ducha". Wszyscy też w kościele padają na kolana i trwają w modlitwie przez chwilę.

PASJE.

Pasje czyta kapłan zamiast Ewangelji przez 4 dni Wielkiego Tygodnia. W niedzielę Palmową czyta — jak mówiliśmy wyżej — opis męki Zbawiciela według św. Mateusza. We Wielki Wtorek — według św. Marka, we Wielką Środę — według św. Łukasza, we Wielki Piątek — według św. Jana. Przebieg męki Pańskiej podaliśmy w zeszłym roku w „Słowie Bożem".

O Jezu nasz Boże i Zbawicielu, daj nam, żebyśmy jaknajobficiej zagarnęli owoców Twej męki i śmierci bolesnej i byśmy wraz z Tobą zmartwychwstali, ale już do życia świętego i niepokalanego.

— o O o —